



Misteria Paschalia: ostatnie słowa na idealny początek [FOTO]

2016-03-22

Coroczny gość, bez którego trudno wyobrazić sobie festiwal Misteria Paschalia, zaskoczył. Jordi Savall tym razem nie przywiózł do Krakowa żadnego projektu synkretycznego, lecz klasyczny program koncertowy, który wykonuje ze swą orkiestrą Le Concert des Nations. Na inaugurację festiwalu usłyszeliśmy orkiestrową wersję cyklu „Siedem ostatnich słów naszego Zbawiciela na krzyżu” Josepha Haydna.

Nie sposób znaleźć lepszy utwór na rozpoczęcie festiwalu paschalnego: pozycję z żelaznego repertuaru, idealnie dobraną tematycznie. A jednak, mimo klasycznego wdzięku i optymizmu (np. tylko jedna z siedmiu „sonat” utrzymana jest konsekwentnie w trybie minorowym, reszta kończy się w dur), jest to dzieło wymagające. Powstało jako muzyka kontemplacyjna: w hiszpańskiej kaplicy miało towarzyszyć rozważaniom nad odczytywanymi przez biskupa kolejnymi słowami umierającego Chrystusa. Nie miało więc samo przyciągać uwagi, nie miało epatować: jego celem było pobudzenie do rozmyślań, nie zastąpienie ich. Teleologicznie, a nawet ontycznie ustawiało się więc w opozycji do muzyki koncertowej: nie miało być autonomiczne (jak np. symfonie), a jednocześnie nie miało być ilustracyjne (jak malarstwo dźwiękowe pojawiające się w operach czy oratoriach). Godzina skromności upływająca w tempie *adagio*; dopiero na zakończenie dramatyczne „Terremoto”, które tyleż ilustruje ewangeliczny opis trzęsienia ziemi, ile wyrwa słuchacza z kontemplacji i przywraca go doczesności. Niegdyś można było dzięki niemu wstać i wyjść z kaplicy – a dziś zaklaskać, i wyjść z sali koncertowej.

Tak też posłanie dzieła zdawał się rozumieć Jordi Savall. Co było tym bardziej odczuwalne, że koncert wykonany został w sposób mocno uteatralizowany: światła w sali wygaszono, a nad orkiestrą unosiła się pojedyncza lampa (jak w opisie kaplicy, dla której swą muzykę pisał Haydn), każdej „sonacie” natomiast towarzyszyło odczytanie fragmentów tekstu José'ego Saramago – noblista włożył szereg refleksji i nieoczywistych pytań w usta umierającego na krzyżu Chrystusa. Tekst czytany był przez Radosława Krzyżowskiego.

Savall poprowadził Le Concert des Nations w skupieniu, podkreślając retorykę, ale niekoniecznie znikome tu kontrasty. Stylistyka późnego XVIII wieku nie sprzyja wprawdzie medytacji, jednak wykonanie dążyło ku temu właśnie ideałowi. Od samego wstępu tempa zdawały się raczej powolne – nawet jeśli nie bezwzględnie (trzeba by ze stoperem porównywać z innymi), to dawały wrażenie pewnej celebracji, potrącającej może nawet o patos – choć ten jakże był odmienny od tego, co zwykło się w owym czasie określać tym mianem, a czego ucieleśnieniem jest wczesna twórczość Beethovena. Dopiero „Terremoto” starało się o pewną efektywność, brzmiąc dramatycznie i – co równie ważne – plastycznie, ze spadającymi kaskadami dźwięków w smyczkach i groźnymi, wręcz posępnymi zawodzeniami rogów i trąbek.

I tu jednak uwodziła wyjątkowa subtelność brzmienia, gdyż Le Concert des Nations ma swą własną, wyjątkową specyfikę: przez sam sposób atakowania dźwięku słychać, że kieruje nim nie np. skrzypek – efektowny wirtuoz – lecz mistrz wioli. Lekkie, miękkie brzmienie zespołu, nieco nosowe i kształtowane na „wiolowy” sposób, poprzez narastanie, formuje powoli unoszące się, zaokrąglone frazy. Subtelność łączy się z wyrazistym, ale nigdy nie nachalnym gestem, podkreślającym każdy ważny element, charakter tematu, zwrot melodii, modulację, pojawienie się drugiego głosu.

Sublimacja uczuć – i sublimacja myśli, które poruszała recytacja. Preludium festiwalu – niosące



**Magiczny
Kraków**

własne spełnienie, ale jednocześnie nastrajające nasze oczekiwania na dalsze koncerty. Rzeczywiście, trudno lepiej zainaugurować Misteria Paschalia.

Więcej informacji na www.misteriapaschalia.com.

Organizatorami 13. festiwalu Misteria Paschalia są: Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe i Program 2 Polskiego Radia.